

ODZYSKIWANIE ROZBITYCH STATKÓW

Sezon 12, odcinek 17

4 grudnia 2018 r.

GN: George Noor

ES: Emery Smith

GN: Witam w „Kosmicznym ujawnieniu”. Nazywam się George Noory i jestem gospodarzem programu. Jest tutaj ze mną Emery Smith.

Odzyskiwanie rozbitych pojazdów pozaziemskich. Wszyscy słyszeliśmy o Roswell i wielu innych katastrofach UFO.

Emery, witamy ponownie w programie.

ES: Dziękuję za zaproszenie, George.

GN: Czy brałeś udział w programach odzyskiwania pojazdów z katastrof?

ES: Tak.

GN: Gdzie?

ES: Stacjonowałem w Nowym Meksyku w Bazie Sił Powietrznych Kirtland.



Właśnie tam znajduje się jedna z głównych placówek, gdzie mają grupy osób z całych Stanów Zjednoczonych, które przylatują w zależności od swojej specjalizacji.

Należałem do trzyosobowego zespołu, który jechał tam, aby zbadać to miejsce, coś w rodzaju medycyny sądowej, gdy mieliśmy do czynienia ze śmiercią, a cały teren był odgradzony.

Wojsko dociera tam pierwsze. Odgradzają wszystko, zabezpieczają teren, a następnie zanim ktokolwiek inny tam dotrze, my jesteśmy wysyłani, aby przejrzeć cały materiał i pojazd, sprawdzić czy są jakieś ciała, co można bezpiecznie dotykać, a czego nie.

Jest wiele różnych urządzeń, które są używane na miejscu.

Jesteśmy setki metrów za nimi, zakładamy obozy bazowe, aby przeanalizować miejsce katastrofy i upewnić się, że można się do niego bezpiecznie zbliżyć. Używamy różnych specjalnych kamer do przeskanowania terenu z pomocą satelitów, aby być pewnym, że nie ma tam żadnej pozaziemskiej istoty biologicznej, która jeszcze żyje.

A jeśli jeszcze żyją, to trzeba najpierw tam wejść i rozpocząć leczenie. Ponieważ przebadaliśmy już wiele, wiele ciał, to stałem się częścią tego projektu, żeby rozróżnić jaki to jest typ istoty i czy można się do niej bezpiecznie zbliżyć.

Musimy również rozpoznać rodzaj statku wraz z zawartością, która się tam znajdowała, na przykład z urządzeniami, ponieważ wiele z nich to technologie wspomagane świadomością, które są biologicznie powiązane z istotami pozaziemskimi.

Nie chcesz wyłączać statku, który może utrzymywać przy życiu ciało pozaziemskiej istoty.

Więc jest tego dużo... To jest w zasadzie klasyfikacja obszaru. Czy można tam bezpiecznie wjechać. Jeśli tak, to wtedy wkraczają inne zespoły.

Zbieramy szczątki, urządzenia, ciała i tak dalej.

GN: Dlaczego tak często się rozbijają?

ES: Cóż, jeśli jakakolwiek istota pozaziemska, nawet jeśli jest międzywymiarowa, manifestuje się w 3D, to podlega prawom naszej trójwymiarowej przestrzeni.

Czyli nie są kuloodporni, ok? Mogą nas wyprzedzać [technologicznie], wytworzyć pole grawitacyjne wokół swojego statku, ale wypadki się zdarzają.

Wiesz, oni też nie są doskonali i mogą się zdarzyć rzeczy, które uszkodzą ich statek.

Jednak szczerze mówiąc, najczęściej ich zestrzelujemy.

GN: Och, naprawdę?

ES: Tak, używając infratometrii skalarnej i broni energetycznej.

Wiele takich spraw ma miejsce, ponieważ rządy i korporacje nie chcą, aby ktokolwiek wiedział, że takie rzeczy istnieją, bo jeśli udowodnisz, że istnieją, to dowiedziesz zarazem, że nie dostały się tutaj przy pomocy gazu, węgla czy ropy. Dostały się tu dzięki energii punktu zerowego - wolnej energii.

GN: A my chcemy tej energii.

ES: I w tym wypadku... stracą wszystkie swoje pieniądze, bo wtedy nie będziemy musieli płacić rachunków za prąd.

GN: Co to jest energia skalarna?

ES: Cóż, infratometria skalarna była używana przez bardzo długi czas. Zwykle nie każę ludziom czytać książek ani nikogo nie promuję, ale Tom Bearden (<http://www.cheniere.org/toc.html>) ma naprawdę dobrą książkę o skalarach i fotometrii, możecie do niej zajrzeć i dowiedzieć się czegoś więcej.

Jest to specjalny rodzaj częstotliwości, który przemieszcza się w czasie i przestrzeni.

Jeśli więc jest jakieś urządzenie, powiedzmy w Chinach, to mogą stamtąd łatwo wystrzelić przez Ziemię i wyparować tylko ciebie.

Mogą zrobić ogromne trzęsienie ziemi u wybrzeży Azji i stworzyć tsunami, albo mogą stworzyć huragan, który zniszczy Biloxi.

Ta broń jest bardzo niebezpieczna. Jest ich tylko sześć, o których wiem, że są udokumentowane i były cały czas używane.

Za każdym razem, gdy widzimy prawdziwie wydarzenie w rodzaju kataklizmu, to zwykle jest ono robione przez kogoś celowo, aby zademonstrować innemu krajowi: „Hej, jeśli nie dasz nam tego, czego chcemy, to zmieciemy cię tak, jak zrobiliśmy to na Sumatrze. To był tylko test, żeby pokazać wam do czego jesteśmy zdolni.”

Więc wiesz, japońska Yakuza ma jedną. Oczywiście Stany Zjednoczone też mają. Wierzę, że Brazylia...

GN: Skąd wzięliśmy tę technologię?

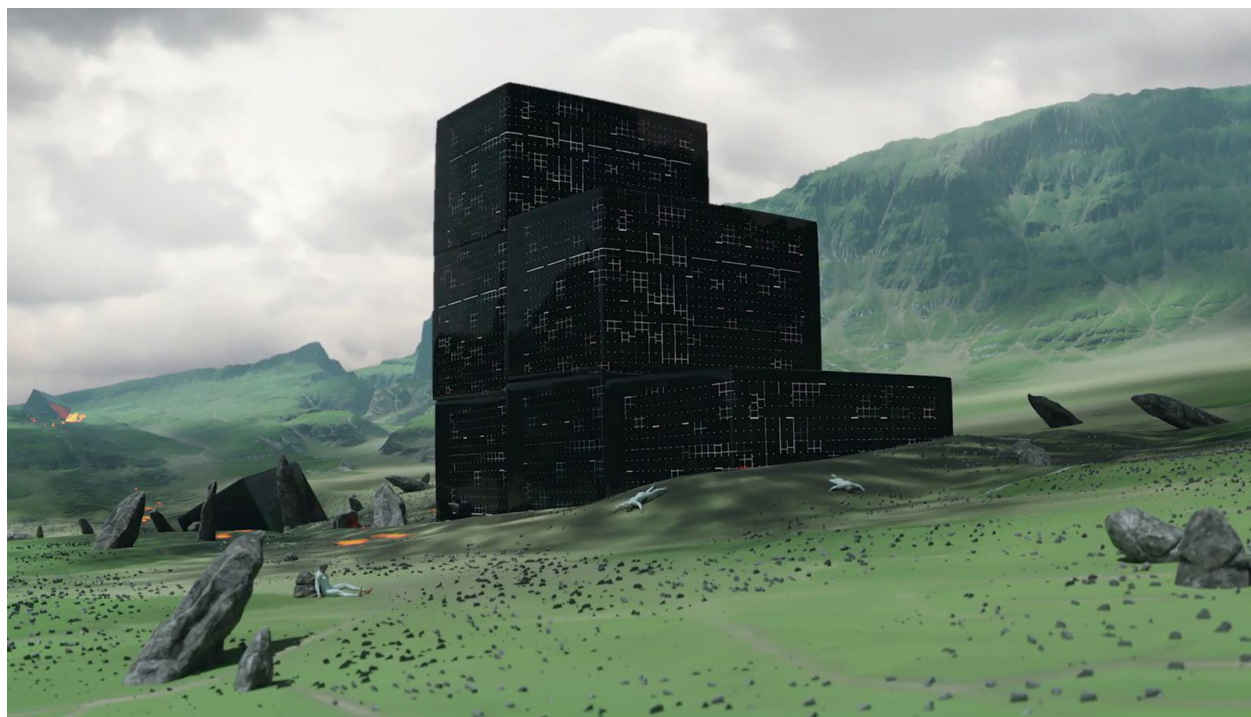
ES: Stworzyliśmy ją, a także inne odtworzone inżynieryjnie rzeczy, które znaleźliśmy. To jest minus każdego rodzaju pozaziemskej technologii, która wpada w niepowołane ręce.

Ale nie zapominaj, że może być również użyta do leczenia. Może być także użyta do oczyszczenia Fukushima w 20 sekund.

Dlaczego więc nie wykorzystujemy tego dla dobra naszej planety - oto jest pytanie.

GN: Co widzisz podczas usuwania skutków katastrofy?

ES: Cóż, dam ci jeden przykład. Natknąłem się na statek, który wyglądał jak gigantyczne klocki LEGO.



Miał chyba z 15 na 9 m i z 12 m szerokości, rozpadał się i wyglądał jak zrobiony z meteorytu, ale bardzo metalicznego, przypominającego metal.

Tak naprawdę był nieco w ziemi, rozkopał ją trochę.

Zbliżyliśmy się do tego statku, wcześniej został już przeskanowany przez satelity pod kątem promieniowania i innych rzeczy.

Byliśmy pierwszymi osobami, które na niego weszły. Nigdy nie widziałem takiego statku w projektach, więc było to dla mnie coś nowego.

Wokół niego znajdowały się rozbite kubity, które jarzyły się pomarańczową poświatą, ale nie emitowały ciepła ani niczego innego.

GN: Żadnego dymu, nic takiego?

ES: Nie, nie było żadnego dymu, żadnego pyłu.



Kilkaset metrów za nim znajdowało się mnóstwo szczątków wszelkiego rodzaju pozaziemskich urządzeń i tym podobnych rzeczy, które musiały wypaść.

Znajdowały się tam trzy istoty pozaziemskie. Dwie były martwe, jedna była w drodze do wyjścia.

GN: Jezu.

ES: Był to typ człowieka, miał bardziej niebieskawy kolor i był bardzo wysoki, około 1,8 - 2,1 m.

Musieliśmy być bardzo ostrożni, bo statek... Wciąż można było poczuć coś jak szum ze statku, tak jakby był wciąż...

GN: Aktywny.

ES: ...aktywny, operacyjny. Musieliśmy uważać, żeby czegoś nie dotknąć i żeby to jednocześnie nie wybuchło.

W wielu przypadkach, gdy znajdziemy się w takiej sytuacji, statek stara się utrzymać ciało przy życiu.

Mamy tam również ekspertów, którzy, jeśli nie wiemy jaki to rodzaj istoty pozaziemskiej, próbują zrobić z nią kilka rzeczy.

Pewnego razu przywieźli nam istotę, której rasę znali i próbowali ją reanimować.

Robili to wykorzystując niewłaściwy otwór, jednak w okolicy wcięcia mostkowego był inny otwór przez który oddychał i udało się go reanimować.



Oczywiście wzywa się nas, ponieważ najlepiej znamy anatomię tych istot. Rozumiemy jak wszystko działa.

GN: Jasne.

ES: Znamy też wiele urządzeń, które towarzyszą istotom i oczywiście ich statek.

Jest to więc wielkie przygotowywanie, sprawdzanie wszystkiego i upewnianie się, że czegoś można bezpiecznie dotknąć, a czegoś innego nie.

Natychmiast ewakuujemy tę istotę. Próbujemy ją uratować.

Jednocześnie mamy specjalne urządzenia i możemy stwierdzić czy odsunięcie istoty od statku może być dla niej śmiertelne.

GN: Czy macie w pobliżu karetkę pogotowia i tego typu rzeczy?

ES: Cóż, to zależy gdzie to jest. Jeśli w pobliżu autostrad lub na odludziu używają gigantycznych VTOLi [Vertical Take-off and Landing Craft - samolot

pionowego startu/ładowania tzw. pionowzlot], helikopterów i wielu innych rzeczy, ale zawsze jest jakiś zespół naziemny.

Państwowa straż pożarna, nadleśnictwo i policja mają swoje własne protokoły dotyczące zestrzelonych statków UFO, oczywiście w celu zabezpieczenia terenu. Nikt nic nie może wiedzieć. Nie wpuszcza się żadnych mediów, dopóki nie dotrze tam wojsko.

A wojsko jest bardzo szybkie. W ciągu 30 minut od zestrzelenia statku w dowolnym miejscu na planecie zostanie on szybko zabezpieczony przez grupę specjalnie wyszkolonych żołnierzy sił specjalnych, którzy nie mają nic wspólnego ze statkiem, ale wiedzą, że jest to obszar, który muszą chronić przed przybyciem wsparcia. I są oni rozmieszczani bardzo szybko.

GN: Czy w waszych kręgach rozmawiano o sprawie Roswell?

ES: Nigdy. To jest tak jakby... Po prostu wszyscy wiedzą, że to się stało i jest to zwyczajnie smutne. Nie wiedzą o drugim, który rozbił się w Socorro w tym samym czasie.

GN: I Cape Girardeau.

ES: I Cape Girardeau, prawda. Tak.

Więc wiele się tego dzieje i jest to smutne. Statki są tak poobijane, że niektórym trudno w to uwierzyć, a niektórzy nie wierzą z powodu całej tej dezinformacji.

I tak naprawdę nie mówi się o tym w projektach w porównaniu z nowymi rzeczami, które dzieją się każdego dnia, a które są 10 razy bardziej ekscytujące.

Nawet jeśli jest to utajnione, to jest gdzieś rejestrowane. Trafia do bazy danych.

Wierzę, że jeden z krajów G8, który jest naprawdę dobry w hakowaniu, wkrótce włamie się do nich i ujawni te wydarzenia.

GN: A co z odzyskiwaniem z czasów historycznych, czasów mogących sięgać nawet biblijnej starożytności. Jest coś?

ES: Jasne. Cały czas są znajdowane statki za pomocą radaru penetrującego grunt głęboko w skorupie ziemskiej, a zasadniczo to co robią w takich sytuacjach, to skanowanie za pomocą specjalnej technologii.

GN: Ok.

ES: Zabierają te informacje z powrotem na powierzchnię i drukują w 3D cały statek, nawet jeśli ma on setki metrów lub jest tak duży, jak Titanic.

Odtworzą i wydrukują to wszystko w 3D, ustawią i będą używać przez kilka lat, ćwicząc jak się tam włamać, wejść i pozwiedzać tu i tam, sprawdzić co to jest to, a co tamto.

Zależy to też od tego, czy emituje on jakąś sygnaturę energetyczną, na którą musimy uważać.

Zanim zaczniesz się wiercić w ziemi i wchodzić do środka tych rzeczy, trzeba się sporo natrudzić.

Czasami nie rozumiemy jak niektóre z tych jednostek „jak to się znalazło w skale (granicie)?”. Może po prostu teleportował się w zły obszar i utknął?

Te rzeczy traktują więc bardzo poważnie i może minąć wiele lat zanim się za to wezmą.

To samo dzieje się teraz na Antarktydzie. Znaleźli wiele statków. Znaleźli dużą cywilizację.

GN: Podwodne miasta?

ES: Podwodne miasto. Biorąc to pod uwagę muszą być ostrożni, ponieważ są zależności od tego, gdzie to jest, jak wiele organizacji jest zaangażowanych, ile rządów jest zaangażowanych, jakie są szanse, że coś wycieknie.

Są teraz bardzo wymagający, gdy idzie o to, kto tam schodzi.

Prowadzą również kampanię dezinformacyjną na temat pozyskiwania artefaktów od Majów i z Egiptu, żeby dezorientować i trochę ich zmylić archeologów, którzy udadzą się tam później.

GN: Emery, czy zostałeś wysłany na poszukiwania z powodu twojego medycznego wykształcenia?

ES: Zostałem wysłany do odzyskiwania tylko dlatego, że miałem doświadczenie w klasyfikowaniu istot pozaziemskich i ich urządzeń oraz pracy na statkach pozaziemskich.

Byłem tam bardziej po to, żeby powiedzieć: „Oto, co wiem o tym ciele. To jest to, co wiem o tym urządzeniu. To jest to, co wiem o tym statku.”

Do niektórych istot pozaziemskich nie można po prostu podejść i ich dotknąć.

GN: Możesz się skazać.

ES: Cóż, tak. To jak dotknięcie elektrycznego węgorza, więc musisz być naprawdę ostrożny.

A nauka stojąca za tym wszystkim, komunikacja statku z urządzeniami, komunikacja z cybernetycznymi organizmami, które tam są; wiesz, próbujemy pomóc w leczeniu statku, a oni (istoty pozaziemskie) mają swoje własne procesy, których się wciąż uczymy.

Na przykład, kiedy nasz samolot się rozbija, opuszczamy go. Mamy swój własny protokół.

Cóż, oni też mają protokół, poza tym, czy statek coś transmituje? Czy wysyłają prośbę o pomoc? Czy zamierzają się teraz zdematerializować?

Jest to więc coś w rodzaju ciągłej selekcji i wchodzisz w bardzo chaotyczną sytuację. To przygnębiające, bo nie wiesz, co dokładnie się stało, zwłaszcza gdy są tam ciała.

GN: Cóż, chciałem zapytać, czy natknąłeś się na istoty, które wciąż żyły, ale były ranne.

ES: Tak. O, tak, często zdarza się, że istoty pozaziemskie żyją i czasami komunikują się telepatycznie. Niekiedy mówią w językach, których nie rozumiemy.

Tak, jak próbowałbyś pomóc komuś z obcego kraju, kto właśnie został potrącony przez samochód, ale ty nie rozumiesz, co on mówi. Wiesz, że cierpi i starasz się pomóc.

To bardzo trudna sytuacja, gdy pojawia się problem z komunikacją, ponieważ nie wszyscy porozumiewają się telepatycznie lub mówią, oczywiście po angielsku.

Więc wiesz, musisz być bardzo ostrożny, a jednocześnie my naprawdę tam jesteśmy i naprawdę chcemy pomóc tej istocie. Chcemy ją uratować i postawić na nogi, ale podniesienie jej także może ją zabić.

GN: Racja.

ES: Albo oddzielenie od statku może ją zabić. A kiedy wiemy, że mamy do czynienia z określonymi sygnaturami energetycznymi, to czasami... Ale oni już przygotowują się do przeniesienia statku, bez względu na wszystko.

Więc czasami umieszczamy istotę z powrotem w statku. Zauważyliśmy, że takie umieszczenie na powrót w statku i transportowanie istot razem z ich pojazdem bardzo pomaga.

Istnieje wiele udokumentowanych przypadków, w których statek próbuje leczyć się sam. Próbuje utworzyć kolejną skorupę nad skorupą.

Wiele z tych statków jest tworzonych przez dźwięk w przestrzeni, są one przeniknięte świadomością istoty, więc jest on jakby częścią tej osoby.

GN: Żyje.

ES: Racja! To jest żywe. Ta jednostka jest żywa.

GN: To niesamowite.

ES: Tak jest.

GN: To statek biologiczny.

ES: Zdecydowanie, to statek biologiczny

GN: Czy statek wyglądający jak LEGO był biologiczny?

ES: Tak, to było to.

GN: Twoim zdaniem tak było?

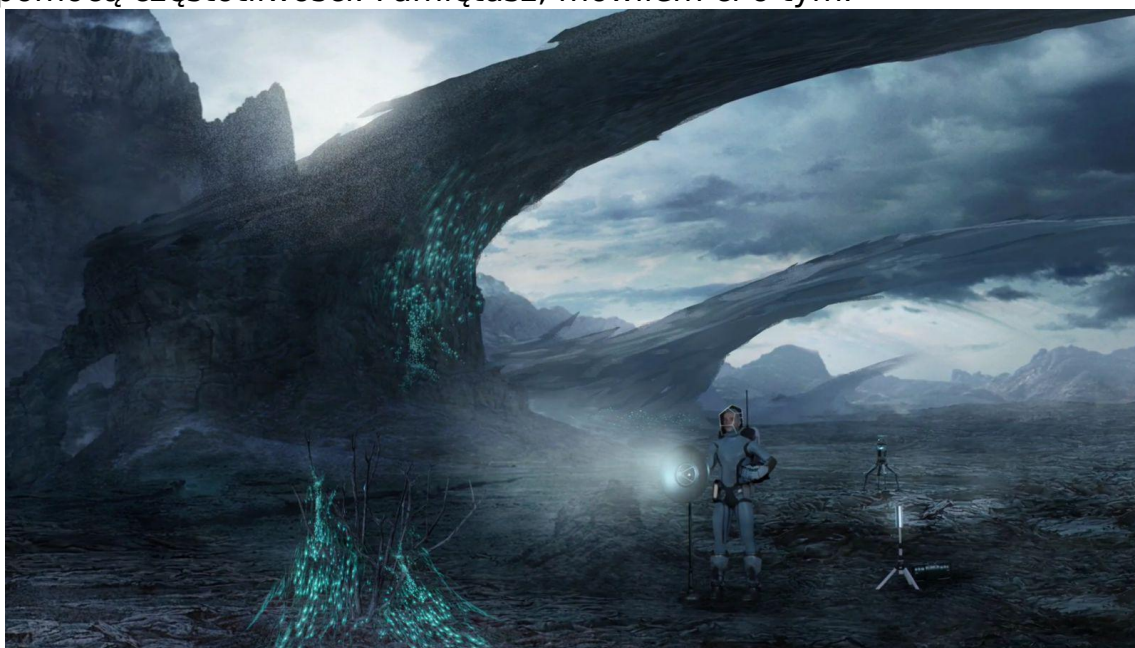
ES: Całkowicie.

GN: Opowiedz mi o skażeniu i możliwości, że planeta może zostać skażona.

ES: Statki są natychmiast umieszczane w tych gigantycznych namiotach przypominających bańki. I co się dzieje, jeśli jest jakiś rodzaj naprawdę groźnego skażenia, które...

GN: Skąd można o tym wiedzieć?

ES:...może się rozprzestrzeniać. Cóż, mamy urządzenia, które skanują teren za pomocą częstotliwości. Pamiętasz, mówiłem ci o tym.



GN: Racja.

ES: Mają bazę danych bakterii, wirusów i tego typu rzeczy, przed którymi musimy chronić planetę, mimo wszystko.

Zdarzało się, że sterylizowali taki obszar. Wtedy całkowicie odparowują cały statek...

GN: O rany!

...tylko dlatego, że mógł tam być jakiś chemiczny lub biologiczny środek. Wtedy używa się specjalnej broni energetycznej i innych sposobów, żeby odparować cały ten obszar nie powodując szkód w otoczeniu.. albo chociażby przy minimalnych szkodach dla środowiska.

To jest jak strefa zakazu lotów, bo jesteśmy naprawdę złym gatunkiem. Wszystko co zbliży się do naszej przestrzeni chcemy zestrzelić.

Statki nie nadlatują już tak często, jak w latach 50-tych, 60-tych i 40-tych, ponieważ mamy teraz na satelitach detektory neutrino, które odbierają różne długości fal energii, dzięki czemu możemy dokładnie określić ich lokalizację i zestrzelić je lub odparować zanim dotrą do powierzchni Ziemi.

Są też inne istoty pozaziemskie, wysoce zaawansowane, które mogą być tuż za drzwiami w swoim statku-matce - nawet byś o tym nie wiedział, ponieważ jest zamaskowany i nie wydziela żadnej energii.

Istnieje więc wiele różnych poziomów tej technologii.

GN: To naprawdę niezwykle, jak udaje nam się odzyskać te statki. A o ilu mówimy? Skoro wiesz, to ile: dwa, trzy, sto?

ES: Setki.

GN: Setki wypadków?

ES: Tak, setki.

GN: A ile zestrzeliwujemy?

ES: Nie wiem.

GN: Dlaczego mielibyśmy być tak wrogo nastawieni?

ES: Nie możemy pozwolić, by Amerykanie wiedzieli, że (te pojazdy) istnieją, bo jeśli tak się stanie, to zniszczy to gaz, węgiel, ropę oraz Big Pharmę.

GN: Więc kiedy dostajesz się na miejsce, a oni żyją, to co robisz?

ES: Najpierw próbuję się dowiedzieć, czy... wiesz, to jest wspólne działanie, ja i dwie inne osoby jesteśmy zazwyczaj pierwszymi, którzy wchodzi po zeskanowaniu i po obejrzeniu wszystkich danych.

Jeśli są tam żywe istoty, to podejdziemy do nich, jeśli będzie to dla nas bezpieczne i spróbujemy się najpierw porozumieć.

Po nawiązaniu komunikacji sprawdzamy czy możemy zaoferować pomoc w jakikolwiek sposób.

Zadajemy pytania, jeśli istota jest w stanie się porozumieć. Przede wszystkim: skąd jesteście, jak się tu dostaliście i jak możemy pomóc reszcie waszej załogi?

Zadajemy naprawdę podstawowe pytania, które można spotkać w popkulturze, jak w przypadku kogoś, kto uległ wypadkowi samochodowemu.

GN: Czy wspierasz ich?

ES: Oczywiście, oni wiedzą, że im współczujemy. Nie wyciągają broni ani nic w tym stylu. To jest wypadek.

Nie mówi się nam czy ten obiekt się rozbił czy został zestrzelony. Nie wiemy tego, gdy tam dotrzemy.

Jesteśmy tam, aby nawiązać kontakt, sprawdzić istoty pozaziemskie, a następnie sprawdzić statek, sklasyfikować wszystkie urządzenia, które się tam znajdują, ponieważ niektóre z tych urządzeń są również żywe.



Wiesz, w jednym momencie dzieje się wiele rzeczy.

Zanim zespół wejdzie musimy zadeklarować, że ten teren jest bezpieczny dla wszystkich, żeby mogli wejść i zrobić to, co muszą zrobić.

A „bezpieczny” oznacza, że podchodząc nie jesteś narażony na śmierć, wiesz...

GN: Tak.

ES: ...od pól elektromagnetycznych, które nadal mogą tam być lub od istot pozaziemskich, jeśli wiadomo, że przenoszą różne szczepy biologiczne.

Mieliśmy wiele ciał, nad którymi pracowaliśmy... i tak, jak my mamy na naszym ciele bakterie, które nie są przyjazne, na przykład mamy gronkowca rosnącego w naszym ciele przez cały czas, ale nasz system odpornościowy jest tak dobry, że zwalczamy go.

Więc czasami mają też bakterie, wirusy i inne rzeczy. Musimy na to uważać, bo nawet jeśli są zdrowi, to i tak pozostaje kwestia skażenia nas. To jest zagrożenie biologiczne, bez względu na wszystko.

Musimy więc zabrać te istoty i eskortować je do specjalnych samolotów, które są wewnątrz wyposażone w hermetyczne, hiperbaryczne komory tlenowe i tam je umieścić.



Czasami naukowcy wchodzi tam, aby kontynuować komunikację i tego typu rzeczy.

A stamtąd oczywiście jednostka jest zazwyczaj natychmiast przenoszona tak szybko, jak to możliwe, jeśli tylko jest to możliwe.

GN: Jeśli mogą.

ES: Jeśli mogą. A jeśli nie, to zainscenizują coś wielkiego, żeby usunąć stamtąd ludzi, tak jak to zrobili w „Bliskich spotkaniach trzeciego stopnia” mówiąc, że jest jakaś epidemia, wyciek chemiczny czy cokolwiek innego.

GN: Żeby nas przestraszyć. A czy oni mają krew?

ES: Tak.

GN: Jaka to grupa krwi? Czy kiedykolwiek ją badałeś? Rh minus czy plus?

ES: Nie. Nie, jest podobna do tego, ale jest jednak całkiem inna.

Wiesz, jesteśmy bardzo podobni. Mają komórki, które są używane do transportu energii, cokolwiek to jest, jeśli to transport tlenu i minerałów, ale także mają swój własny system odpornościowy.

Oczywiście klasyfikujemy to całkowicie inaczej, niż naszą własną krew, ale jest to podobne do tego, do czego zmierzam. Mają podobne typy komórek, które robią konkretne rzeczy w ich ciele.

Czasami mają inne komórki, których nie znamy, a które służą do innych rzeczy, takich jak tworzenie energii z wnętrza komórki, aby się uzdrowić.

GN: Więc niektóre z tych istot, o których wspomniałeś, a które zestrzeliliśmy, jak na ciebie reagowały, kiedy się do nich zbliżyłeś?

ES: Po pierwsze, są dla nas więcej warci żywi niż martwi, jeśli chodzi o projekty.

GN: Oczywiście.

ES: I tak jak we współczesnej wojnie, kiedy zestrzelimy wroga, a on wyląduje na spadochronie, to podnosimy go, jeśli ma jakieś obrażenia... nadal pomagamy mu stanąć na nogi.

Oni czasami nie mają wyboru, bo gdyby mieli wybór, to myślę, że by ich tam nie było. Jakoś by uciekli.

GN: Tak.

ES: Myślę, że kiedy widzą nas współczujących i cokolwiek się dzieje, zdają sobie sprawę, że to jest... oni są oczywiście BARDZO inteligentni i od razu wiedzą co myśli każdy, kto tam jest.

Więc to nie jest tak, że coś będzie ukrywane. Oni po prostu wiedzą, że staramy się ich uratować, jeśli chcą być uratowani. Tak to się zwykle odbywa.

Nie sądzę, żeby jeszcze oceniali, ponieważ jest to sytuacja, w której ktoś podaje ci rękę, gdy porywa cię wartki nurt rzeki. Czy chcesz przyjąć tę dłoń, czy najpierw chcesz przedyskutować jakie są twoje zamiary?

GN: Słuszna uwaga. A czy byłeś kiedyś wzywany do odzyskania statku na oceanie?

ES: Tak.

GN: Jak je wydostać z morza?

ES: Cóż, zanim tam dotrzemy, zazwyczaj jest już na lotniskowcu albo na jakimś innym statku, gdzie już go przetransportowali...

GN: Już go wyciągnęli?

ES: ...na teren Stanów. To jest gdzieś w Stanach, w jednej z wojskowych lokalizacji. Został już wyciągnięty.

GN: Tak.

ES: Został już wyciągnięty, poskładany, poddany kwarantannie do odwołania.

GN: Więc nie jesteś w łodzi podwodnej i nie schodzisz tam na dno. To już nie jest w wodzie.

ES: Tak.

GN: Kiedy już weźmiesz udział w odzyskaniu i powiedzmy, że pomogłeś uratować istotę pozaziemską, czy oni poinformują cię później o sytuacji, czy co się stanie?

ES: Nie. Jedynym razem, kiedy widziałem pozaziemską istotę dwukrotnie była sytuacja, kiedy zobaczyłem ją na miejscu żywą, a może miesiąc później widziałem ją martwą w projekcie. Z kolei statek widziałem więcej niż dwa razy, ponieważ oni zabierają statki, umieszczają je w specjalnych obszarach i badają, pobierają próbki.

GN: Ale generalnie nie klepią cię po ramieniu, żebyś wrócił i pomógł im ponownie.

ES: Nie.

GN: Z jednej strony to musi być dla ciebie ekscytujące. Z drugiej musi to być trochę otrzeźwiająca. Jak się czujesz, kiedy uczestniczysz w tych poszukiwaniach?

ES: Tak. To jest... Mamy adrenalinę. Jesteśmy podekscytowani. To nasza praca. Idziemy tam bardziej jako ten dobry, żeby pomóc, żeby się komunikować.

To czas, w którym jesteś jakby trochę oświecony. Nie zapominaj, że nie wiesz, co się stało. Nie wolno mi pytać, co się stało.

Mogę zapytać te istoty co się stało, a one mogą podzielić się ze mną jakimiś informacjami.

Ale w większości przypadków jest to praca, którą mamy wykonywać – bardzo zorientowana na misję – i dla mnie jest to bardzo ekscytujący moment. Może być również bardzo niewesoło.

GN: Oczywiście.

ES: ...zwłaszcza kiedy widzisz inne istoty, które mogą być dziećmi albo zwierzakami domowymi i tym podobnymi rzeczami.

GN: Czy po dotarciu do miejsca operacji i jego zamknięciu zauważyłeś, że cokolwiek w tym obszarze zmieniło się pod względem środowiskowym?

ES: Tak, całkowicie. Po usunięciu statku nadal pobiera się wiele próbek z tego obszaru, a czasami obszar ten jest sterylizowany, to znaczy odparowywane jest wszystko.

A nawet jeśli tak się dzieje, to zdarzało się, że na tych obszarach wciąż były „robaki”, jak mówimy. Są tam jeszcze „robaki”, których nie udało nam się złapać i które zmutowały z naszą roślinnością.

GN: Jezu.

ES: Zmutowały z naszymi owadami, a rzeczy tam się zmieniają.

Sądzę, że wiele z nowych gatunków, które są odkrywane na naszej planecie każdego dnia, jest wynikiem tego, że niektóre z tych mutacji pochodzą z pozaziemskich statków i istot pozaziemskich pojawiających się tutaj.

Więc tak, to zdecydowanie ma ogromny wpływ na środowisko. W Ameryce Środkowej i Południowej jest kilka statków pod ziemią, które znajdują się tam od dłuższego czasu. Są bardzo małe, ale nadal działają.

GN: I wciąż zmieniają środowisko.

ES: A to środowisko to całkiem piękna kraina z „Avatara”.

GN: Czy po zabranii rozbitka odgradzają teren i przez jakiś czas nie wpuszczają tam ludzi?

ES: Tak długo jak muszą zbierać próbki lub w zależności od tego, gdzie to jest: czy jest to dobrze widoczny obszar, czy jest to środek dżungli, gdzie i tak nikt nie chodzi.

Trzymają go tak długo w izolacji, jak długo zajmuje im pobranie próbek i pozбиieranie wszystkiego, a potem wszystko wraca do normy.

GN: Co robisz z istotą, która została uratowana?

ES: Nie wiem co oni z nimi robią. Nigdy nie wróciłem z żywą istotą pozaziemską. To nie należy do moich obowiązków.

Byłem tam tylko po to, żeby...

GN: Nie twoja działka.

ES: Tak, to nie była moja sprawa. Byłem tam tylko po to, żeby przeanalizować ciała, statek, obszar, gdzie to się stało, porozumieć się z istotami. I gdybym mógł to zrobić, próbowalibyśmy je uratować...

GN: Ale potem je wywożą?

ES: Potem je wywożą.

GN: I nie wiesz dokąd.

ES: Nie.

GN: Czy kiedykolwiek próbowałeś zapytać?

ES: Nie. Nie, nie pytasz.

GN: Emery, dzięki za udział w programie.

ES: Nie ma za co.

GN: To było „Kosmiczne ujawnienie”, dziękujemy za uwagę.

Przetłumaczył: Zespół „Kosmicznego ujawnienia”.